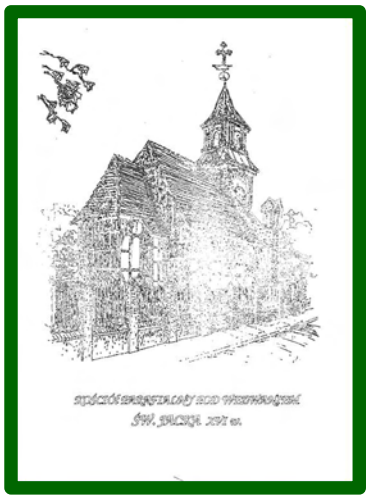

Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka
we Wrocławiu – Swojczycach

U świętego Jacka

grudzień 2022

Pokój ludziom dobrej woli…

Kilka niespokojnych refleksji przedświątecznych

Wielu z nas odczuwa niepokój wewnętrzny, który wcale nie zmniejsza się w okresie oczekiwania na święta Bożego Narodzenia. Jest on związany z sytuacją międzynarodową (wojna na Ukrainie) i polityką wewnętrzną (w tym nieustanną walką między zwolennikami ścierających się ugrupowań i partii), napiętą atmosferą w pracy, konfliktami w rodzinie. Często męczy nas myśl o tym, jak życzyć pokoju i dobra ludziom, od których z racji przynależności narodowej, odmiennej orientacji politycznej czy bolesnych wydarzeń oddziela nas mur wrogości.

Jeśli chcemy żyć szczęśliwie i dostatnio, uniknąć zagrożeń i dobrze wypaść w oczach innych, musimy posiąść pewną (określoną) wiedzę o świecie i pewną (niewzruszenie słuszną) wizję świata. Zdobywamy ją opierając się nie tyle na własnym doświadczeniu, co na doświadczeniach i opiniach innych. Poznajemy za pośrednictwem przysłów i porzekadeł, sloganów propagandowych, anegdot. Przyjmując taką uproszczoną wizję świata, uczymy się patrzeć na świat cudzymi oczami. Przyswajamy sobie pewne stereotypy, które wkrótce traktujemy jako pewniki.

Stereotyp to pewien osąd, nadmierne uogólnienie, uproszczenie. Przekonanie to jest właściwe grupie ludzi, bywa pozytywne, ale częściej jest negatywne. Powtarzamy za innymi, że każdy Cygan to złodziej, Żyd jest wyrachowanym handlarzem, Ukrainiec ma wrodzoną skłonność do okrucieństwa, Rosjanin to głupi pijak, niezdolny do samodzielnego myślenia.

Stereotypy są przydatne podczas wojny. Pozwalają szybko podejmować decyzje w sytuacji bezpośredniego zagrożenia, co bywa nieocenione, gdy nie ma

czasu do namysłu. Nie walczymy z ludźmi, lecz z faszystami, hitlerowcami, nacjonalistami, banderowcami. Walka o przetrwanie własnego narodu, a przede wszystkim osób najbliższych nakazuje wręcz kierowanie się takimi uproszczeniami. Każe odrzucić każdego przedstawiciela wrogiej nacji i całą kulturę okupanta. W krótkim czasie zaczynamy uważać cały naród, wszystkich - od niemowlęcia po stuletnich starców, za bezwartościowy, odrażający (np. „parchy" lub parszywi Żydzi), niebezpieczny i podstępnie atakujący niczym śmiertelna choroba zakaźna (np. „czerwona zaraza"). Nasi do niedawna przyjaciele innej narodowości w ciągu kilku wojennych dni stają się automatycznie naszymi wrogami. Często w momencie zawirowań historycznych tracimy kontakt z rodziną i znajomymi, którzy znaleźli się po drugiej stronie granicy, frontu, barykady. Oni mają swoją prawdę, my – swoją.

Stereotypy to rodzaj karykatury. Pozwalają łatwo uporać się z porządkowaniem rzeczywistości. Zwalniają od samodzielnego myślenia. Minimalizują wyrzuty sumienia. Dzieje się tak w życiu rodzinnym i szerzej – w społecznym.

„Wojna domowa od wielu wieków trwa", więc szybko poznajemy jej najważniejsze założenia. Dowiadujemy się na przykład, że dziecko to kłopot („Małe dzieci – mały kłopot, duże dzieci – duży kłopot", „Małe dzieci nie dają spać, duże – nie dają żyć"). Wobec tego niektórzy nawołują kobiety do walki o swobodne podejmowanie decyzji w kwestii macierzyństwa, by mogły żyć… bez kłopotu. Inny stereotyp związany jest z teściową. Jawi się ona jako przeszkoda do spokojnego życia w małżeństwie, osoba, która nie tylko nie przynosi pożytku, ale wręcz zatruwa życie rodziny. Przesiąknięcie takimi, choćby nawet nieco uzasadnionymi przekonaniami, wnosi w życie rodziny wiele napięć w oczekiwaniu na nieuchronne starcie.

Uproszczoną wizję świata przekazują nam ludzie, szerząc plotki, przyklejając łatki i etykietki. Wchodząc w nowe środowisko, dowiadujemy się, że koleżanka X prochu nie wymyśli, bo to taka typowa blondynka, a kolega Y to nawiedzony fanatyk. Przez pryzmat takich opinii zaczynamy patrzeć na nowo poznanych ludzi. Czasem pozwala nam to uniknąć kłopotów, ale częściej powoduje niechęć i uprzedzenia.

Media przekazują nam swoją prawdę o świecie – o tym, co w nim jest dozwolone, trendy, na topie. O tym, kogo /co należy tolerować i akceptować, jakie wzory osobowe obowiązują we współczesnym świecie, a także o tym, kto jest przedstawicielem ciemnogrodu, fanatykiem, oszołomem i ćwierćinteligentem. Często takie ostre sformułowania trafiają do nas łatwiej od rzeczowych argumentów. Ale bo też media są polem walki o „rząd dusz", która niejednokrotnie splata się z kampanią wyborczą. Nie może więc być tu mowy o pokoju.

A w naszej codzienności? Czasem sami na podstawie jednego doświadczenia, np. ujęci uprzejmością osoby spotkanej po raz pierwszy albo zrażeni jej po-

stawą, uprzedzamy się do niej. Odtąd patrzymy na nią przez pryzmat tego pierwszego zetknięcia jako na gbura, duszę towarzystwa, błazna czy ponuraka. To nasz własny, ale jakże jednostronny, a przez to krzywdzący osąd.

Jak więc żyć, by jednocześnie nie dać sobą manipulować – nie ulegać propagandzie i nie traktować sloganów jak dogmatów wiary; nie nadstawiać ucha na plotki i pomówienia, ale też nie kierować się własnym tylko osądem – uprzedzeniami powziętymi od pierwszego wejrzenia? Skąd czerpać chęci do dawania szansy osobom, które nam wyrządziły krzywdę i wyrobiliśmy sobie już zdanie na ich temat lub takim, które opinia publiczna stawia w złym świetle - na przegranej pozycji?

Tak wiele w nas niepokoju… Kiedy Jezus przyszedł na świat, zastępy niebieskie śpiewały: *Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania / dobrej woli). (Łk 2, 14)*
Komu Bóg obiecuje pokój i jakiego rodzaju? Zapewne chodzi tu nie o pokój polegający na braku konfliktów zbrojnych, lecz wewnętrzny pokój serca ludzi, którzy mają dobrą wolę, czyli starają się uzgadniać swoją wolę z wolą Boga. Pokojem mogą być obdarzeni ludzie, którzy przynajmniej chcą patrzeć na świat nie przez pryzmat uprzedzeń i stereotypów, ale z otwartością i nadzieją dostrzeżenia dobra oraz z gotowością do wybaczenia. *Taka bowiem jest wola Boża,którą objawiono nam od początku,abyśmy się wzajemnie miłowali. (1 J 3, 11)*

Danuta Tettling

KIEDY BĘDZIE BOŻE NARODZENIE…

W twoim sercu?

Tak: to już ostatni tydzień adwentu przed świętami Bożego Narodzenia. Jak go przeżyć, jak wykorzystać, jak nie zmarnować? Co za pytania! Przecież wiadomo: sprzątanie, zakupy, prezenty, choinka, karpie, pieczenie, gotowanie… Jak co roku! Tyle, że znów drożej! Ale pytajmy dalej: po co te wysiłki, dla kogo to wszystko? Dla dzieci, dla tradycji, aby święta były „wesołe”? Czy aby ta niezwykła krzątanina nie jest przypadkiem… zamiast?

O jakie święta tu chodzi?!

Bo sama ich dotychczasowa nazwa wielu zaczyna drażnić i wymyślane są inne sposoby określania tych zimowych dni. I opłatek można nazwać „pieczywem obrzędowym”, wieczór wigilijny sprzedać w zamian za wypoczynek w ciepłych krajach, nabożeństwa w świątyniach zastąpić mnóstwem programów rozrywkowych i filmów, domowe pielesze zastąpić wyjazdami na narty… Ostatecznie można odtworzyć sobie parę pięknie wykonanych kolęd i – szybko, niemal bezgotówkowo, wręcz ekologicznie – wysłać z komórki jasny tekst: „wesołych świąt” (może w nieco rozbudowanej formie, ale równie nic niemówiącej) z komendą „wyślij wszystkim”. I po wszystkim. Nie zdarzyło się nikomu z Was tak myśleć? Nie znacie takich osób?

Adwent miał nas przygotować na Spotkanie z Panem Jezusem, z Mesjaszem. Ten pierwszy adwent – jak śpiewamy w jednej z kolęd – trwał cztery tysiące lat i…? Zapisał św. Jan: *Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli (J 1, 10-11).* „Nie było miejsca w gospodzie” – śpiewamy wprost w innej kolędzie.

Czy dziś jesteśmy mądrzejsi, lepiej przygotowani i lepiej zorientowani w Bożym planie zbawienia, niż tamci w Betlejem? Zasłonimy się resztkami ocalałej tradycji i pozorowaną aktywnością przed przyjęciem prawdy o tym, że *Tak […] Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3, 16).*

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku ojcowie kapucyni we Wrocławiu zadedykowali wiernym w swoim kościele taką oto stajenkę Bożonarodzeniową: Oto korytarz w bloku – jedno z pięter. Troje drzwi. Pierwsze – zamknięte „na głucho”: kłódka, plomby – z pewnością nikogo tam w środku nie ma. Drugie drzwi – również zamknięte, a w dodatku zaopatrzone w ten iście „judaszowski” wziernik (dzięki któremu można „dyskretnie” ocenić ze środka sytuację pod drzwiami i zdecydować: czy otworzyć, czy też udać, że nie ma nas w domu). Drzwi trzecie są wprawdzie lekko uchylone, ale widać, że od środka założony

jest łańcuch. A naprzeciw tych drzwi stoi żłóbek z Dzieciątkiem Jezus. Pod całością widnieją słowa: Nie było miejsca dla Ciebie...

Czy w Waszym bloku było/jest/będzie inaczej?

Rozczarowani Nowonarodzonym Panem

Dlaczego dla Pana Jezusa nie było miejsca w betlejemskich gospodach? Od tego pytania nie da się uciec i powraca ono co roku do każdego myślącego człowieka. Dlaczego? Bo – jak potwierdziły to jeszcze późniejsze spotkania Nauczyciela z Nazaretu – oczekiwania i nadzieje współczesnych Mu ludzi były zupełnie różne od Bożego planu zbawienia. Nawet Apostołowie, nawet świadkowie i uczestnicy cudów zdziałanych przez Jezusa z trudem pojmowali, że królestwo Mesjasza nie jest z tego świata, nie będzie oparte na rozwiązaniach siłowych, nie ograniczy go doczesność.

Czytając Ewangelie, niemal na każdej ich stronie odnajdujemy ślady szoku ludzi słuchających Jezusa, którzy zdają się mówić: to nie tak miało być, to nie tak sobie wyobrażaliśmy!

Narodzony w skrajnym ubóstwie i zabity w okrutny sposób – to ma być Syn Boży, Zbawiciel świata całego? Nie możemy się dziwić, że uczniowie, uciekający po ukrzyżowaniu Jezusa do Emaus, wyznali spotkanemu Wędrowcowi swoje rozczarowanie: „a myśmy się spodziewali…”.

To było dwa tysiące lat temu – a dziś, czy dziś jest inaczej? Patrzymy na Nowonarodzonego Mesjasza w żłóbku i… mamy do Niego żal. Przecież jest odwieczny, a przyszedł jako dziecko. Jest wszechpotężny, a leży bezbronny. Jest wszechwiedzący, a wygląda jakby niewiele wiedział. Miał wszystko zmienić, a niewiele mówi… My nie takiego Boga się spodziewaliśmy i… nie potrzebujemy.

Myślałeś, że gdy Bóg przyjdzie, to wszystko się zmieni: Na świecie nie będzie zła, nikt nie będzie oszukiwał. Nie będziesz musiał pracować, niczego nie będzie ci brakowało. Ludzie w urzędach i na ulicach będą ci się kłaniać – masz przecież tak potężnego Boga! A tu – dziecko! Nikt się Go nie boi, niczego nie zmienił. Ludzie dalej oszukują, musisz chodzić do pracy, a na świecie jest zło, tuż obok nas wojna... Nie takiego Boga oczekiwałeś, nie taki miał być twój Król! Nie taki Bóg według naszych ludzkich życzeń i wyobrażeń?

Dlaczego tak jest? Czemu święta nas nie zmieniają? Bo mamy ich własną koncepcję. Podobnie jak Izraelici, czekamy na Boga, który będzie według naszych życzeń, ambicji i planów.

Czy egzotycznie ubrani trzej Mędrcy-Królowie ze Wschodu odnaleźliby i rozpoznali Jezusa w małym chłopcu, gdyby szukali Jezusa zgodnie z własnymi oczekiwaniami i wyobrażeniami, jaki powinien być?
Nasze scenariusze o tym, w jaki sposób Nowonarodzony miałby zmienić świat sprawiają, że nie dociera do nas wołanie o to, że On chce zmienić nasze serce. Tak naprawdę to zamykamy się na całe przesłanie Świąt Bożego Narodzenia – i co pozostaje? Przejedzenie, napuszone prezenty, oglądanie po raz piętnasty tego samego filmu, spanie, nuda, narzekanie na brak śniegu…
Jakże trafnie ocenił to niebezpieczeństwo tworzenia obrazu Boga według ludzkich pomysłów ks. Jan Twardowski:

Gdybyśmy sami sobie Ciebie wymyślili
Byłbyś bardziej zrozumiały i elastyczny
Albo tak doskonały że obojętny
Albo tak kochający że niedoskonały
Jak wytworni geniusze bądź źli bądź za dobrzy
Wolnomyślny i liberalny

Mielibyśmy etykę z winą ale bez grzechu
Życie bez śmierci
Miłość bez rozpaczy
Nie byłoby
Kołatania z lękiem do bramy
Samotnego sumienia
Dyżurnego anioła stróża czasem jak niewiernego kota
Dzikich pretensji: mam za dobrą opinię
O Bogu żeby w Niego uwierzyć
Albo – nic nie wiem ale jestem tak smutny
Jakbym wszystko już wiedział
Musiałbyś się liczyć z nami i uważać na siebie
Nie straszyć kiedy radość zaczyna być grzechem
Spełniałbyś po kolei nasze życzenia
Urodziłbyś się nie w Betlejem ale w Mądralinie
I dopiero byłbyś naprawdę niemożliwy

Przyznajmy się: w wielu momentach jesteśmy skłonni poprawiać Pana Boga, bo „my wiemy lepiej”. Zresztą na co dzień dokonujemy „korekty” Ewangelii czy Przykazań, gdyż nie umiemy i nie chcemy dostosować do tych wymogów własnego życia. Stąd pokusa podważania wszystkiego – w każdym pokoleniu.

W odpowiedzi na cud narodzin Boga

Bóg pozostał w Eucharystii, ale też te świąteczne dni muszą być sprawdzianem naszego stosunku do autentycznej, świadomej komunii z Bogiem i bliźnimi; jeśli owa komunia nie nastąpi – pozostaniemy poza kręgiem Wydarzenia, które trwa w ludziach.

Każda nasza prośba-modlitwa staje się zobowiązaniem i wyzwaniem: Nie wystarczy modlić się, aby Bóg nakarmił głodnych – to my (Kościół = mistyczne ciało Chrystusa) mamy doprowadzić do tego, by zlikwidować głód. Nie wystarczy modlitwa o świętość rodzin – trzeba coś konkretnego zrobić w tym kierunku. Bóg ma nasze ręce, serca, umysły, środki materialne…

Rozum ludzki jest wspaniałym prezentem Pana Boga, z którego wielu jest gotowych korzystać jedynie w odniesieniu do rzeczywistości ziemskich. Gdyby nasz zapał w zdobywaniu wiedzy o prawdach wiary choć w części dorównywał temu, jaki wkładamy w naukę języków, informatykę, doskonalenie zawodowe – nikt nie oderwałby nas od Chrystusa i Jego Kościoła!

Co mamy robić?

Takie pytanie postawiano św. Janowi Chrzcicielowi, a odpowiedzi, jakie dawał przychodzącym do niego nad Jordan ludziom, mogą dziś budzić nasze głębokie zdziwienie. Jego wskazania można streścić krótko: róbcie to, co do was należy; podzielcie się z potrzebującymi odzieżą i żywnością; nie żądajcie więcej, niż wam się należy; nie stosujcie przemocy; nie nadużywajcie swoich stanowisk. Czyli po prostu: róbmy swoje najlepiej, jak potrafimy, myślmy o innych, a nie tylko o sobie. Rewelacja? A jednak – przyznajmy – mamy trudności nawet z tą najprostszą zasadą: czyń dobro, zła unikaj!

Dalej: znasz swoją tożsamość i etos jako kobieta, mąż, nauczyciel, student, polityk, chrześcijanin, Polak… Te realia wyraźnie nakreślają program codziennych zadań i styl życia poszczególnych osób, grup czy ścieżek powołania. Nasz szlak ziemskiej pielgrzymki wyznaczają jasno przykazania oraz odczytywana i realizowana Boża wola, ujawniana w obowiązkach stanu, głosie prawego sumienia i znakach czasu.

To jest droga ziemskiego adwentu!

Życzenia świąteczne

Nie życzę Wam, Czytelniczki i Czytelnicy „U świętego Jacka”:

- ani śniegu, który tak wspaniale skrzypi, gdy się idzie na Pasterkę i jest w ogóle najważniejszy na święta;
- ani smacznego karpia;
- ani prawdziwej choinki;
- ani miłych i bogatych prezentów;
- ani zdrowych, spokojnych świąt i oby gorzej tylko nie było!

Życzę sobie i Wam – Bożego Narodzenia w jedynym „miejscu”, które tak naprawdę interesuje Boga: w naszym sercu... I sięgam z przekonaniem do refleksji św. Matki Teresy z Kalkuty, zatytułowanej „Wtedy jest Boże Narodzenie”, aby w pełni spełniła się w Waszym życiu:

Zawsze, ilekroć
uśmiechasz się do swojego brata
i wyciągasz do niego ręce,
jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy milkniesz,
aby wysłuchać,
jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rezygnujesz
z zasad, które jak żelazna
obręcz uciskają ludzi
w ich samotności,
jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy dajesz
odrobinę nadziei więźniom,
tym, którzy są przytłoczeni
ciężarem fizycznego,
moralnego i duchowego
ubóstwa,
jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rozpoznajesz
w pokorze, jak bardzo znikome
są twoje możliwości
i jak wielka jest
twoja słabość,
jest Boże Narodzenie.

Zawsze, ilekroć
pozwolisz, by Bóg
pokochał innych
przez ciebie,
Zawsze wtedy,
jest Boże Narodzenie.

ks. Aleksander Radecki

Chrystus się rodzi! Wysławiajcie Go!

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. W tym roku w naszym kraju będą je obchodzili mieszkający wśród nas uchodźcy i emigranci z Ukrainy, osoby wyznania katolickiego (często grekokatolicy) jak i prawosławnego. Warto więc zainteresować się, jakie zwyczaje świąteczne pielęgnowali w swojej ojczyźnie. Poprosiłam w związku z tym o wypowiedź panią Nadiję, która wiosną tego roku przyjechała do naszego miasta z miejscowości Wełyki Korowynci w obwodzie żytomierskim.

Zaznaczyła na wstępie, że wierni Kościoła prawosławnego obchodzą Wigilię (Święty Wieczór) 6 stycznia, czyli zgodnie z kalendarzem juliańskim. Przed świętami Bożego Narodzenia robią generalne porządki w domu i przygotowują dwanaście postnych dań wigilijnych. Wieczerza wigilijna powinna bowiem być postna i bezalkoholowa.

Najważniejsze jest jednak, by w Wigilię Bożego Narodzenia pójść do cerkwi na nabożeństwo. A kiedy na niebie wzejdzie pierwsza gwiazda, rodzina zasiada do wieczerzy wigilijnej. Przed jej rozpoczęciem na stole przed ikonami zapala się świece (lampadki) i gospodarz domu wnosi do domu „diducha" – snop kłosów żyta lub pszenicy[1]. Potem na stole stawia się kutię. Do jej przygotowania używa się kaszy z całych ziaren pszenicy, do której dodaje się mak, orzechy, rodzynki, miód, a następnie zalewa uzwarem – rodzajem kompotu z suszonych owoców. Kolejne potrawy to barszcz czerwony z grzybami i pampuszki[2] z czosnkiem, pierogi z kapustą, pierogi z kaszą pszenną i makiem, pierogi z fasolą. Podaje się też kaszę grochową z cebulą i postnym olejem oraz niezbyt tłustą rybę duszoną z grzybami i warzywami.

Jest niezmiernie ważne, by w dniu Wigilii wybaczyć swoim wrogom i przeprosić wszystkich, których się skrzywdziło. Tego dnia należ uczcić pamięć przodków. Po wieczerzy na stole zostawia się dla ich dusz kutię i inne potrawy.

---

[1]Diduch (dosł. *dziad*), okłót – w tradycji wschodniosłowiańskiej i góralskiej pierwszy skoszony podczas żniw snop pszenicy i owsa lub niemłóconego żyta, ustawiany kłosem do góry w kącie izby na Szczodre Gody, a obecnie na Boże Narodzenie. Ma on zapewnić szczęście i urodzaj.

[2]Pampuszki – ukraińskie drożdżowe bułeczki z czosnkiem i ziołami.

7 stycznia przypada jedno z największych świąt – Narodzenie Pańskie. Tego dnia ludzie pozdrawiają się słowami: „Chrystus się rodzi!”, na które należy odpowiedzieć: „Wysławiajcie Go!”
Ukraińcy przygotowują na ten dzień tłuste dania niepostne: domowe kiełbasy, szynki, salcesony, rolady mięsne, kotlety, tłuste ryby, świąteczne wypieki i ciasta.. Do stołu zasiadają całe rodziny: starsi i młodsi, dzieci, wnuki i dalsi krewni. Wszyscy razem jedzą, piją wino i kolędują.

13 stycznia obchodzona jest Małanka[3] (Szczodry Wieczór) zwana również szczodruchą. Tego dnia kolacja jest obfita. Stoły uginają się od przysmaków: kiełbas, kaszanek, dań mięsnych i rybnych. Po wieczerzy przebierańcy w maskach chodzą od domu do domu, śpiewają szczedriwki,[4] rozweselają gospodarzy w zamian za poczęstunek i wesoło się bawią.

14 stycznia to „stary” Nowy Rok - dzień św. Wasyla (Bazylego Wielkiego). Rankiem mężczyźni chodzą do sąsiadów i krewnych, sypią pszenicą i żytem, życząc dobra, pokoju, pomyślności i dobrych zbiorów w nowym roku.

Natomiast 18 stycznia to wigilia Chrztu Pańskiego zwana głodną kutią. Tego wieczoru przed kolacją gospodarz z modlitwą na ustach obchodzi swoje gospodarstwo i kropi wodą święconą bydło, ptactwo domowe, dom i zabudowania gospodarcze. Natomiast 19 stycznia, w uroczystość Chrztu Pańskiego, ludzie obmywają się wodą święconą, a niektórzy kąpią w przerębli.

---

[3]Małanka – noworoczna zabawa w tradycji prawosławnej, obchodzona zgodnie z kalendarzem juliańskim w dniu św. Melanii.

[4]Szczedriwki – pieśni, w których zawarte są życzenia najlepsze dla gospodarzy i innych członków rodziny. Zwyczaj „szczodrowania” na terenie południowych części dzisiejszego województwa lubelskiego tak opisywał jeszcze pod koniec XIX wieku Bronisław Sokalski: „Kilka lub kilkanaście dziewcząt zbiera się razem, przychodzą pod okna chaty i pytają się: „Czy pozwołyte szczedruwaty?”. „Prosymo” odpowiadają gospodarze i zwykle zapraszają do izby. Odmawiać się nie godzi. Dziewczęta pytają dalej, komu mają szczedrować; inne bowiem pieśni śpiewają gospodarzowi, inne kawalerowi, inne dzieciom itd. Dla dziewcząt przygotowane są pierogi pieczone i bałabuszki, nierzadko i kiełbasa, którymi je obdarzają za szczedrowanie, a dają także kilka krajcarów (pieniądze austriackie)”.

Wigilijne pierogi

Skąd się wzięły w Polsce pierogi? Legenda głosi, że św. Jacek Odrowąż przywiózł je z Kijowa. Był zachwycony ich smakiem, który poznał podczas swoich podróży misyjnych w XIII wieku po Rusi, dzisiejszej Ukrainie. Stąd też wzięła się nazwa – pierogi ruskie.
W ówczesnej Europie nie znano jeszcze ziemniaków, więc pierogi, które zachwyciły Świętego Jacka musiały być z serem i kaszą. Inna wersja tej samej „pierogowej" legendy głosi, że podczas głodu po najazdach tatarskich święty miał karmić ubogich pierogami własnego wyrobu. Dlatego przylgnął do niego przydomek „św. Jacek z pierogami".

W każdym razie pierogi to typowo ukraińskie danie, w dodatku królujące na wigilijnym stole. Pragniemy zaproponować państwu kilka oryginalnych przepisów, które podała nam pani Nadija. Nie podajemy ilości składników ani proporcji, ale jak się wydaje, nie sprawi to kłopotu naszym paniom domu.

Pierogi z kaszą jaglaną i z makiem

Składniki farszu (ilość składników dobiera się do smaku, wedle upodobań gospodyni):
- kasza jaglana
- suszona żurawina lub wiśnie
- cukier
- mak

Ugotować (utaić) kaszę jaglaną w lekko osolonej wodzie. Do ugotowanej gorącej kaszy dodać suszone owoce żurawiny lub wiśni, cukier i sparzony oraz utarty (zmielony) mak. Mówi się, że maku nigdy nie jest za dużo. Masę dokładnie wymieszać. Gdy ostygnie, wycinać krążki z uprzednio przygotowanego i rozwałkowanego ciasta, nakładać farsz i dokładnie zlepiać brzegi. Wrzucać do wrzącej, lekko osolonej wody. Podawać z cukrem lub z miodem.

Pierogi z fasolą na słodko

Składniki farszu:
- fasola
- cukier
- mak

Namoczoną uprzednio fasolę ugotować i odcedzić, a następnie dokładnie utłuc (rozdrobnić). Do gorącej masy dodać cukier i sparzony oraz utarty (zmielony)

mak. Wymieszać. Zagnieść ciasto na pierogi, rozwałkować i wykrawać krążki. Kiedy farsz ostygnie – lepić pierogi i wrzucać do osolonej, wrzącej wody. Podawać z cukrem lub miodem.

Pierogi z fasolą i grzybami

Składniki farszu:

- fasola
- suszone grzyby
- cebula
- olej
- liść laurowy
- przyprawy, np. sól, pieprz.

Grzyby ugotować, przestudzić i zmielić maszynką do mięsa. Uprzednio namoczoną fasolę ugotować w osolonej wodzie z dodatkiem liścia laurowego do miękkości, odcedzić i rozdrobnić, a następnie połączyć ze zmielonymi grzybami. Podsmażyć wraz z cebulą na oleju. Wszystko wymieszać i ostudzić. Przygotować ciasto na pierogi, rozwałkować, wykrawać krążki, nakładać farsz i dokładnie zlepić brzegi. Wrzucać do wrzątku. Podawać z cebulką podsmażoną na oleju.

Pierogi z kapustą i z grzybami

Składniki farszu:

- kapusta świeża
- kapusta kiszona
- grzyby suszone
- marchew
- cebula
- przyprawy: sól, cukier, pieprz, liść laurowy

Namoczyć i ugotować drobno pokrojone grzyby. Świeżą białą kapustę drobno poszatkować (pokroić), posolić, dodać odrobinę cukru, ugnieść rękami, by puściła sok. Odstawić na 15 minut i dokładnie odcisnąć sok. Kapustę kiszoną przepłukać i również dobrze odcisnąć. Wymieszać kapustę słodką i kiszoną. Zetrzeć marchew na dużych oczkach. Podsmażyć na oleju cebulę z utartą marchewką i wymieszać z kapustą. Dodać liść laurowy, sól i pieprz, dokładnie wymieszać i dusić pod przykryciem. Pod koniec dodać grzyby. Dusić jeszcze kilka minut i pozostawić do ostygnięcia. Rozwałkować ciasto, wykrawać krążki i nakładać farsz. Gotować w lekko osolonej wodzie. Podawać z cebulą zeszkloną na oleju.

Pozostał z nami

Wspomnienie o ks. Prob. Edwardzie Zborowskim

6 grudnia minie kolejna rocznica śmierci ks. proboszcza Edwarda Zborowskiego, kapłana, który położył ogromne zasługi dla naszej parafii. Był nie tylko wspaniałym duszpasterzem, świetnym koordynatorem życia parafii, ale i wybitnym menedżerem – administratorem, który nie tylko wyremontował nasz kościół i wybudował plebanię, ale też przyczynił się do powstania parafii Matki Bożej Bolesnej na Strachocinie.

Ks. Edward Zborowski urodził się 15 czerwca 1933 roku w Straszęcinie, wsi położonej w województwie podkarpackim.

Święcenia kapłańskie przyjął dokładnie 25 lat później – 15 czerwca 1958 roku we Wrocławiu. Został wikarym w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Jeleniej Górze, Następnie od 1962 roku pełnił posługę wikariusza w parafii katedralnej.

18 maja 1967 roku ks. Edward Zborowski przybył do naszej parafii, w której po odejściu ks. prob. Jana Śliwy, tzn. od dnie 1 września 1966 roku, obowiązki proboszcza pełnił ustanowiony wcześniej - w 1965 roku wikariuszem dirigensem, ks. Kazimierz Malinoś.

Ks. proboszcz Edward Zborowski z początku zamieszkał na poddaszu domu znajdującego się naprzeciw kościoła. Wkrótce przeprowadził szereg inwestycji i prac remontowych. Aby zrozumieć rozmach tych prac, trzeba sobie uzmysłowić, jak trudno było w tamtych czasach uzyskać zezwolenie na ich przeprowadzanie i nabyć stosowne materiały. W 1967 roku została wyremontowana i oddana do użytku kaplica cmentarna. W 1968 roku wykonano generalny remont więźby i pokrycia dachu. Wymieniono deski sufitowe oraz uszczelniono strop nad nawą główną i boczną. Kościół został zradiofonizowany. Zainstalowano nowe tabernakulum, w którym po dziś dzień jest przechowywany Najświętszy Sakrament. Ks. Edward Zborowski uzyskał również zezwolenie i rozpoczął budowę plebanii, mającej pełnić również rolę punktu katechetycznego. Budynek został zbudowany w 1969 roku, a w latach późniejszych był rozbudowywany i modernizowany. W listopadzie 1974 roku ks. Zborowski zakupił pięć pieców akumulacyjnych do ogrzewania kościoła. Przeprowadzona została nowa instalacja elektryczna, przebiegająca pod ziemią z budynku plebanii do budynku świą-

tyni. W sierpniu 1975 roku ustawiono w kościele ołtarz w duchu liturgii posoborowej oraz pulpit – ołtarz Słowa Bożego, zaprojektowane przez Jana Dębskiego. Zostały też wykonane nowe ławki dla wiernych. W czerwcu 1976 roku przełożono dach nad prezbiterium i zamontowano witraże gomółkowe, złożone z małych, okrągłych szybek – gomółek. W 1977 roku odnowiono elewację kościoła, wykonano ogrodzenie i wylano betonowy wjazd od bramy do schodów prowadzących do głównego wejścia świątyni. Nieco później zrobiono jeszcze chodniczek z kostki granitowej od schodów kościelnych do plebanii. Przeprowadzono też renowację ołtarza i ambony. Na przełomie 1977 i 1978 roku ruszył zegar na kościelnej wieży. W 1983 roku po zniszczeniach spowodowanych przez wichurę na dachu i wieży kościelnej, wykonano nowe pokrycie wieży z blachy cynkowej. W 1985 roku w zakrystii ustawiono nowe meble.

Jak wspomniałam na wstępie, ks. Edward Zborowski przyczynił się do powstania parafii Matki Bożej Bolesnej na Strachocinie. Parafia św. Jacka była bardzo rozległa i obejmowała nie tylko Kowale i Swojczyce, ale też Strachocin i Wojnów. Kościół św. Jacka i istniejące salki katechetyczne były zbyt małe dla potrzeb wiernych. 28 czerwca 1981 roku ks. Edward Zborowski uzyskał zgodę na budowę nowego punktu katechetycznego. 1 grudnia tego samego roku zakupił działkę przy ul. Strachocińskiej 105, a w maju 1982 roku zostały rozpoczęte prace budowlane. Tak powstała kaplica pomocnicza Matki Bożej Bolesnej.

Aby dobrze wywiązywać się z obowiązków duszpasterskich i dokonać tego, co uczynił w swoim niezbyt długim, bo zaledwie pięćdziesięciopięcioletnim życiu ks. Edward Zborowski, potrzebne były nie tylko umiejętności organizacyjne i dobre relacje z ludźmi, nie tylko odwaga i determinacja, ale przede wszystkim niezwykle głęboka wiara i otwarcie się na moc i pomoc Bożą.

W grudniu 1988 roku rekolekcje parafialne w kościele św. Jacka głosił ks. Michał Czajkowski. W czasie ich trwania, we wtorek 6 grudnia po porannej Eucharystii ks. Edward Zborowski oddał ducha Panu. Zmarł w otoczeniu księży posługujących tego dnia przy ołtarzu. Pogrzeb, który zgromadził tłumy wiernych, odbył się w sobotę w dniu 10 grudnia. Ciało ks. Zborowskiego spoczęło, zgodnie z wolą zmarłego, na cmentarzu parafialnym tuż obok kaplicy cmentarnej, naprzeciwko ołtarza polowego. O przywiązaniu do księdza proboszcza Zborowskiego świadczy troska parafian o miejsce jego spoczynku – kwiaty i znicze stawiane na nagrobku nie tylko z okazji Zaduszek oraz dar modlitwy zanoszonej za zmarłego nad jego grobem oraz podczas wypominków.

W oparciu o pracę magisterską A. Rybak oraz materiały ze strony parafialnej napisała D. Tettling.

Nad północną drogą wodną

Wywiad z dyrektorem Urzędu Żeglugi Śródlądowej, panem kpt. żeglugi śródlądowej, dr. Janem Pysiem z okazji Dna Marynarza Żeglugi Śródlądowej

Dr kpt. żeglugi śródlądowej Jan Pyś urodził się 24 czerwca 1962 r. w Ząbkowicach Śląskich. Ukończył Technikum Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu. Po maturze w 1982 r. podjął pracę w Przedsiębiorstwie Państwowym Żegluga na Odrze na statkach odrzańskich. Pływał na statkach towarowych i pasażerskich w kraju i zagranicą. W roku 1986 uzyskał pierwszy stopień oficerski w żegludze śródlądowej - Patent Porucznika Żeglugi Śródlądowej. Z pracy na statkach odszedł w stopniu kapitana. W 1987 r. rozpoczął pracę w rządowej administracji żeglugi śródlądowej. Następnie w 1994 r. podjął studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Efektem studiów była praca magisterska pt.: Regulacja prawna żeglugi śródlądowej w Polsce. W roku 1999 rozpoczął na Wydziały Prawa Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego studia doktoranckie. Stopień naukowy doktora nauk prawnych otrzymał w roku 2005 za pracę pt.: Ustrojowoprawne uwarunkowania żeglugi na Odrze od XVIII do XXI w. Obecnie dr Jan Pyś jest dyrektorem Urzędu Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu, uczestniczy w komisjach, których przedmiotem działania jest transport rzeczny, jest członek wielu stowarzyszeń związanych z żeglugą śródlądową. Jest autorem dwutomowej książki pt.: „Odra. Rzecz o żegludze i polityce" oraz 20 prac z dziedziny żeglugi śródlądowej.

D. T.: Przez kilka dziesięcioleci cała Polska obchodziła 4 grudnia Dzień Górnika - Barbórkę. Wydaje się, że mieszkańcy Wrocławia, a zwłaszcza naszej parafii św. Jacka położonej nad Odrą, Kanałem Żeglugowym i Kanałem Powodziowym powinni raczej obchodzić Dzień Marynarza Żeglugi Śródlądowej, który przypada 5 grudnia. Jakie jest Pana zdanie w tej kwestii? Przy okazji proszę wyjaśnić, dlaczego Wasze święto obchodzone jest właśnie tego dnia? Kto jest patronem marynarzy śródlądowych i dlaczego?

Dyr Jan Pyś: 4 grudnia przypada wspomnienie św. Barbary. Patronuje ona ludziom wykonującym niebezpieczne zawody, między innymi górnikom i… marynarzom. Ta zacna – godna szacunku i zaufania – patronka może uchodzić również za wspomożycielkę marynarzy żeglugi śródlądowej.

Podobnie rzecz się ma ze św. Mikołajem. Jest on otaczany wielką czcią jako patron marynarzy. W wielu portach, zwłaszcza w rejonie Morza Śródziemnego, znajdują się kościoły pod wezwaniem tego świętego. Również w Polsce – w Gdańsku, Gniewie czy Elblągu. Dzień 5 grudnia został wybrany jako wypadkowa pomiędzy wspomnieniami tych dwojga świętych patronów, ale poza tym nie jest to jakaś szczególna data. Dlatego też zaczęliśmy się zastanawiać, czy świętowanie Dnia Marynarza Żeglugi Śródlądowej właśnie wtedy ma sens.

I okazało się, że istnieje inne, bardzo ciekawe rozwiązanie. Jest inny dzień, ważny dla wszystkich związanych ze służbą w Żegludze Śródlądowej, ze służbą dla Ojczyzny, dla patriotów. To dzień 3 lipca. Dlaczego? Otóż 3 lipca 1919 roku doszło do ważnego wydarzenia historycznego, do bitwy Flotylli Pińskiej (Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej) z bolszewikami. Miała ona miejsce pod Horodyszczem. Wzięły w niej udział trzy polskie łodzie motorowe. Na jednej z nich znajdował się 34 pułk piechoty. Polakom udało się pokonać wroga. Było to tak ważne dla Kraju wydarzenie, że dzień 3 lipca był ogłoszony w II RP Świętem Flotylli Rzecznej. Jednak za czasów tzw. komuny o Flotylli Pińskiej niemal wcale się nie mówiło.

W tym miejscu trzeba powiedzieć, że marynarze rzeczni, którzy walczyli na Polesiu w czasie II wojny światowej, rozbudowywali również po II wojnie światowej polską żeglugę śródlądową. Znamy nazwiska co najmniej dwóch marynarzy pińskich, którzy przywracali żeglugę na Odrze: kmdr. Mieczysława Wróblewskiego, przed wojną oficera Marynarki Wojennej, który po wojnie pracował w Zarządzie Okręgowym Dróg Wodnych oraz w Inspektoracie Żeglugi Śródlądowej oraz bosmanmata Jana Sobiegraja, który zajmował się wydobywaniem zatopionych obiektów śródlądowych i współuczestniczył w tworzeniu Szkoły Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu, w której prowadził również zajęcia z przedmiotów zawodowych. Postanowiliśmy więc dla ich upamiętnienia obchodzić Święto Żeglugi Śródlądowej w rocznicę zwycięskiej bitwy z bolszewikami. Dzieje się tak od pięciu lat. Obchody odbywają się nie zawsze dokładnie 3 lipca, tylko w pierwszy lipcowy weekend, aby miały walor poznawczy dla mieszkańców Wrocławia i dla turystów. W tym roku udało nam się urządzić paradę statków, która trwała ponad godzinę. W pierwszym dniu obchodów Dnia Marynarza Żeglugi Śródlądowej odbywają się również festyny, pokazy akcji ratunkowych na wodzie. Drugi dzień jest bardziej uroczysty. Najpierw składamy kwiaty przy głazie pamiątkowym Pracowników Odrzańskiej Drogi Wodnej, zwanym też Kamieniem Pionierów Odry, przy ul. Kochanowskiego, obok Śluzy Zacisze. Następnie na statku naprzeciwko Katedry, przy Bulwarze Xawerego Dunikowskiego odprawiana jest Msza św. Później odbywają się mniej oficjalne spotkania.

D. T.: Na osiedlu Olimpia Port mamy ulicę Vespucciego, Marco Polo, Kolumba...Czy nad Kanałem Żeglugowym nie powinny się znaleźć ulice związane z polską żeglugą śródlądową, np. ul. Flotylli Pińskiej? W dobie wojny za naszą wschodnią granicą byłoby to jak najbardziej a propos i miałoby to walor patriotyczny.

Dyr J. Pyś: Jestem za. Oby udało się to przeprowadzić. Od dwóch lat próbujemy walczyć o to, by jednej z wrocławskich ulic nadać imię Marynarzy Żeglugi Śródlądowej. Była też propozycja przemianowania jednej z ulic na ul. Flotylli Pińskiej. Jednak na razie bez powodzenia. Odpowiednie wnioski zostały złożone, teraz czekamy.

D. T.: Jakie znaczenie mają „nasze" kanały? Po co zostały utworzone? Jak były, a jak są obecnie wykorzystywane?

Dyr J. Pyś: Wrocław zawdzięcza swój rozwój żegludze śródlądowej.
Nabrzeże wzdłuż Ostrowa Tumskiego świadczą o tym, że zatrzymywały się tu kiedyś barki. Tu przebiegał najstarszy szlak żeglowny z małymi śluzami służącymi do pokonywania stopni wodnych[5], obecnie znanymi pod nazwami śluzy

[5] **Stopień wodny** – pionowy uskok dna rzeki odpowiednio obudowany i umocniony w celu ochrony koryta rzeki przed niszczącym działaniem spadającej wody.

Piaskowej i śluzy Mieszczańskiej. Na Odrze w XII i XIII w było ok 30 stopni wodnych. We Wrocławiu były dwa. Woda napędzała różne urządzenia, nie tylko koła młyńskie służące do mielenia mąki.
Później powstał Kanał Miejski ze Śluzą Szczytniki.

Pod koniec XIX wieku okazało się, że Wrocław potrzebuje nowych rozwiązań. Dzięki drogom wodnym rozwijał się wtedy handel ze Śląskiem, skąd transportowano węgiel do Berlina, Hamburga i Szczecina. W latach 1912 – 1917 został wybudowany Kanał Żeglugowy (Nawigacyjny) wraz z Kanałem Powodziowym. Powstały potężne śluzy: Śluza Bartoszowice i Zacisze. Tu trzeba nadmienić, że Wrocław ma 9 stopni wodnych, które umożliwiają pokonanie poziomu wody na szlaku żeglugowym i aż trzy rodzaje śluz. Nad Kanałem Nawigacyjnym przed Mostami Chrobrego w latach trzydziestych powstał port przeładunkowy paliw płynnych, który nie jest obecnie eksploatowany. Podobne porty paliwowe były w mieście jeszcze dwa. Ponadto przed wojną we Wrocławiu było kilka dużych portów, które dzisiaj nazwalibyśmy centrami logistycznymi. Codziennie przepływały dziesiątki statków wypełnionych towarem. Miały one ładowność 500 – 600 ton. Obecnie we Wrocławiu jest około 45 km dróg wodnych – kanałów żeglownych. Najważniejsza droga wodna to północny szlak wodny, w którego skład wchodzi Kanał Żeglugowy i stanowi obwodnicę miasta.

Od 1998 roku przewozy na Odrze cały czas spadały. Przyczyn jest wiele. Rzeka jest uregulowana na długości 100 km od Raciborza do Wrocławia. Dla żeglugi to bardzo mała odległość. Na niewielką odległość najbardziej opłaca się przewozić towary samochodami, na większe – koleją, a na największe – transportem wodnym. Żeby przewozy były opłacalne, musielibyśmy mieć kilkaset ki-

Stopnie wodne budowane są w celu poprawy żeglowności rzeki. Składają się najczęściej z jazu, hydroelektrowni, przepławki dla ryb oraz śluzy.

lometrów uregulowanej rzeki, a tymczasem ekolodzy protestują przeciw regulacji rzek. Osobiście jestem zdania, że można to zrobić tak, by nie cierpiało na tym środowisko naturalne, a korzystała gospodarka kraju. To jest możliwe. Mamy na to przykłady w Belgii i Holandii. Uregulowana Odra we Wrocławiu z pięknymi bulwarami i dziesiątkami statków wycieczkowych zachwyca turystów i samych wrocławian. Gorzej jest np. Głogowie czy w Ścinawie tam nie ma stopni wodnych i nie można korzystać z rzeki, bo wciąż brakuje wody. Uregulowana Odra to perfekcyjne urządzenie. Niestety, po II wojnie światowej nie wszystko dało się uruchomić tak, jak to było pierwotnie zaprojektowane. Kiedy Polacy przejmowali rzekę, nie było wśród nich ludzi przypadkowych, lecz pasjonaci, którzy przyjechali z Pińska i z Warszawy. Dostaliśmy rzekę uregulowaną, dającą ogromne możliwości – takiego „mercedesa". Ale trzeba powiedzieć, że do 1952 na wszystkim trzymali łapę sowieci. Do końca 1946 roku wywozili drogą wodną ze Śląska łupy wojenne, czyli wszystko, co chcieli. Do 1952 roku porty nadal były w rękach sowieckich. Później nasza żegluga na Odrze w ogóle nie była oparta na rachunku ekonomicznym.

D. T.: P*an Dyrektor jest również kapitanem żeglugi śródlądowej. Proszę powiedzieć na czym polega praca / służba marynarza żeglugi śródlądowej. Jakich predyspozycji wymaga? Gdzie można zdobyć stosowne kwalifikacje?*

Dyr J. Pyś: Marynarze żeglugi śródlądowej to nie tylko przewoźnicy ładunków i pasażerów (biała flota). Znajdziemy ich w również w policji, wojsku, służbach ratunkowych, straży pożarnej, służbie celnej i innych.
A co do szkoły pozwalającej zostać marynarzem, to cieszymy się, że we Wrocławiu znowu działa Technikum Żeglugi Śródlądowej Dawniej szkoła ta znajdowała się przy ul. Brucknera. Niestety, nie mamy obecnie tego wspaniałego budynku. Nie mamy swego lokum, a nasze klasy po reaktywacji szkoły są utworzone w Zespole Szkół nr 18 przy ul. Młodych Techników. W tym roku do I klasy wstąpiło 28 uczniów i jesteśmy z tego bardzo dumni. Kształcimy marynarzy na potrzeby różnych służb i instytucji, a także statków pasażerskich. Mówi się, że marynarz żeglugi śródlądowej to nie zawód, to charakter. Każdy, kto nosi mundur, musi go szanować, zachowywać się stosownie, pamiętać o związanej z nim tradycji. Musi znać elementy musztry. To wszystko kształtuje charakter młodego człowieka. Praca na statku ma swoją specyfikę. Statek jest dla marynarza nie tylko miejscem pracy, ale i miejscem zamieszkania przez wiele dni.

D. T.: Czy marynarze żeglugi śródlądowej są otoczeni opieką duszpasterską?

Dyr J. Pyś: Mamy Duszpasterza Krajowego Żeglugi Śródlądowej. Jest nim ks. Jan Kleszcz. Ustanowienie Kapelana Polskiej Żeglugi Śródlądowej to powrót do dawnej tradycji. Została też we Wrocławiu ustanowiona kaplica dla ludzi zwią-

zanych z żeglugą śródlądową. To kaplica św. Józefa w naszej Katedrze pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że św. Jan Chrzciciel – patron Wrocławia, który chrzcił ludzi w rzece Jordan może również uchodzić za patrona marynarzy rzecznych.

Szczęść Boże!
Jan Pyś

Z dyrektorem Urzędu Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu rozmawiała D Tettling

OTO SŁOWO PAŃSKIE

Niedziela, 4 grudnia

(Mt 3, 1-12)W owym czasie pojawił się Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: «Nawracajcie się, bo bliskie królestwo niebieskie». Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi: «Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, dla Niego prostujcie ścieżki!». Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a jego pokarmem były szarańcza i miód leśny. Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając swoje grzechy. A gdy widział, że przychodziło do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: «Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie, że możecie sobie mówić: „Abrahama mamy za ojca", bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już siekiera jest przyłożona do korzenia drzew. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w ręku i oczyści swój omłot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym».

Rozważając słowa dzisiejszej Ewangelii, powinniśmy się zastanowić, dlaczego Jan Chrzciciel głosił wezwanie do nawrócenia na Pustyni Judzkiej, a nie w mieście lub jakiejś osadzie. Może chciał przypomnieć ludziom o wyjściu z niewoli egipskiej i długiej wędrówce przez pustynię? Naród wybrany nie mógł od razu wejść do Ziemi Obiecanej, gdyż potrzebował odnowy wiary – nawrócenia. Proces ten trwał długo, bo czterdzieści lat. A jak to jest z nami? My też potrzebujemy ciągłej odnowy wiary, nieustannej, trwającej całe życie.

Aby takie nawracanie się mogło się dokonywać, powinniśmy chociaż raz na jakiś czas udać się „na pustynię” – uciec od zgiełku codzienności, wyrzec się wygód, zrezygnować z niektórych przyzwyczajeń, aby zastanowić się, co jest dla nas najważniejsze, bez czego nie możemy żyć i do jakiego celu dążymy. Temu właśnie służy Adwent, rekolekcje, post w piątki, modlitwa przed Najświętszym Sakramentem. Trzeba w chwili ciszy uświadomić sobie, że z każdą minutą zostaje nam mniej czasu, by uporządkować swoje życie.

Niektórzy Żydzi byli pewni, że samo wywodzenie się z rodu Abrahama gwarantuje im wybawienie w Dniu Gniewu Pańskiego. Nam też nieraz się wydaje, że sprawę załatwia przynależność do Pokolenia JP II. Tymczasem Jan Chrzciciel burzy nasz „święty spokój”, mówiąc: *Już siekiera jest przyłożona do korzenia drzew. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień.*

Danuta Tettling

Niedziela, 11 grudnia

(Mt 11, 2-11) Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: «Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?». Jezus im odpowiedział: «Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto nie zwątpi we Mnie». Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: «Co wyszliście obejrzeć na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale co wyszliście zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po co więc wyszliście? Zobaczyć proroka? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: „Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby przygotował Ci drogę”. Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on».

Liczne komentarze do tej Ewangelii skupiają się na postawieniu pytania, czy św. Jan Chrzciciel zwątpił w Jezusa? Niektórzy stawiają tezę, że nie zwątpił, ale wysłał swoich uczniów, aby oni sami umocnili się w wierze.

Warto zastanowić się też, jak do tego doszło? Otóż powód jest dość oczywisty. Wokół Jezusa było dużo kontrowersji. Z jednej strony ludzie uważali Go za proroka, bo widzieli znaki i cuda. Zbiegali się ze wszystkich stron, by Go słuchać. Trwali przy Nim nawet kilka dni, zapominając o tak podstawowych sprawach jak jedzenie.

Z drugiej strony elity ówczesnej władzy duchowej czyli faryzeusze, saduceusze i uczeni w piśmie uważali Jezusa za bluźniercę. Za tego, który łamie prawo mojżeszowe. Wprost oskarżali Go, że przez Belzebuba wyrzuca złe duchy. Tak poważnych oskarżeń nie można było ignorować. Dlatego św. Jan Chrzciciel uznał

za stosowne, żeby zwrócić się wątpliwościami do samego Jezusa. Czyli pójść do źródła.
Zobaczmy, że i dziś jesteśmy świadkami podobnych sytuacji. Weźmy na przykład fenomen Radio Maryja. Wiele osób uważa, że to wspaniała rozgłośnia, prawdziwy dar Nieba na obecne czasy. Ale są też osoby, które są wręcz wrogo nastawione. Pada zarzut o budowanie imperium, wyciąganie pieniędzy od państwa, a nawet okradanie starych ludzi.

Jaki z tej Ewangelii płynie wniosek na dzień dzisiejszy? Opieranie się tylko na pogłoskach, tylko na opiniach, to jest za mało. Trzeba dojść do źródła, by wyrobić sobie swoje własne zdanie.
Masz wątpliwości? Są w jakiejś sprawie kontrowersje? Przychodź z tym do Jezusa. Możliwe, że jak św. Janowi, tak i tobie odpowie słowami Pisma Świętego. Dlatego warto Pismo św. znać, regularnie czytać, wnikać w te treści przez czytanie komentarzy, słuchanie dobrych kazań i konferencji. Robić wszystko, co pozwała Słowo Boże właściwie rozumieć. Św. Jan Chrzciciel żył Słowem Bożym, dlatego dobrze zrozumiał odpowiedź Jezusa. Jezus nie musiał
mu niczego tłumaczyć. Wystarczyło, że zacytował słowa prorockie.

MaJa

Niedziela, 18 grudnia

(Mt 1, 18-24) Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy „Bóg z nami". Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie.

Komentarzem do tego fragmentu Ewangelii, a jednocześnie wstępem do dobrego przeżycia świąt Narodzenia Pańskiego jest tekst ks. Aleksandra Radeckiego na str. 3.

BOŻE NARODZENIE

Sobota, 24 grudnia – Msza św. wieczorna w wigilię Narodzenia Pańskiego

(Mt 1, 1 – 25) Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham był o jcem Izaaka; Izaak ojcem Jakuba; Jakub ojcem Judy i jego braci; Juda zaś był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar. Fares był ojcem Esroma; Esrom ojcem Arama; Aram ojcem Aminadaba; Aminadab ojcem Naassona; Naasson ojcem Salmona; Salmon ojcem Booza, a matką była Rachab. Booz był ojcem Obeda, a matką była Rut. Obed był ojcem Jessego, a Jesse ojcem króla Dawida.Dawid był ojcem Salomona, a matką była dawna żona Uriasza. Salomon był ojcem Roboama; Roboam ojcem Abiasza; Abiasz ojcem Asy; Asa ojcem Jozafata; Jozafat ojcem Jorama; Joram ojcem Ozjasza; Ozjasz ojcem Joatama; Joatam ojcem Achaza; Achaz ojcem Ezechiasza; Ezechiasz ojcem Manassesa; Manasses ojcem Amosa; Amos ojcem Jozjasza; Jozjasz ojcem Jechoniasza i jego braci w czasie przesiedlenia babilońskiego. Po przesiedleniu babilońskim Jechoniasz był ojcem Salatiela; Salatiel ojcem Zorobabela; Zorobabel ojcem Abiuda; Abiud ojcem Eliakima; Eliakim ojcem Azora; Azor ojcem Sadoka; Sadok ojcem Achima; Achim ojcem Eliuda; Eliud ojcem Eleazara; Eleazar ojcem Mattana; Mattan ojcem Jakuba; Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem. Tak więc w całości od Abrahama do Dawida jest czternaście pokoleń; od Dawida do przesiedlenia babilońskiego czternaście pokoleń; od przesiedlenia babilońskiego do Chrystusa czternaście pokoleń.

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą

Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów».A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: «Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel», to znaczy Bóg z nami. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

Niedziela, 25 grudnia - MSZA ŚWIĘTA PASTERSKA

(Łk 2, 1 – 14) W owym czasie wyszło rozporządzenie cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym świecie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Podążali więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna .Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Wtem stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. I rzekł do nich anioł: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie». I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał».

MSZA O ŚWICIE

(Łk 2, 15 – 20) Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili między sobą: «Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił». Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa oraz leżące w żłobie Niemowlę. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. A wszyscy, którzy to słyszeli, zdumieli się tym, co im pasterze opowiedzieli. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane.

MSZA W DZIEŃ

(J 1, 1-18) Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, z tego, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga, Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz został posłany, aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie». Z Jego pełności wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało dane za pośrednictwem Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył

Poniedziałek, 26 grudnia - ŚWIĘTEGO SZCZEPANA, PIERWSZEGO MĘCZENNIKA - ŚWIĘTO

(Mt 10, 17-22) Jezus powiedział do swoich apostołów: «Miejcie się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was prowadzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony».

Tak było…

Wtorek, 1 listopada – Wszystkich Świętych
O godz 14.00 na cmentarzu była sprawowana Eucharystia Pogoda była wspaniała: dzień słoneczny, niebo bezchmurne, stosunkowo wysoka temperatura. Na cmentarz przyszło bardzo wiele osób i większość z nich uczestniczyła we Mszy świętej. Komunia trwała bardzo długo, mimo że w komunikowaniu wiernych pomagał szafarz nadzwyczajny, p. Piotr.

Środa, 2 listopada – Msza święta na cmentarzu sprawowana była o godzinie 12.00. Ludzi było znacznie mniej, ale też dzień ten nie był wolny od pracy ani od szkoły.

W listopadzie prowadzone były prace renowacyjne ołtarza głównego w kościele parafialnym, które rozpoczęto w październiku br.

Nastąpiły też pewne zmiany w kaplicy cmentarnej…

Niedziela, 6 listopada – do naszego kościoła ponownie przybył ks. Jerzy Tupikowski . Sprawował Eucharystię, słuchał spowiedzi i wygłosił homilię o zmartwychwstaniu.

Piątek, 11 listopada – w związku ze Świętem Niepodległości oraz wspomnieniem św. Marcina w naszym kościele były odprawiane dwie Msze święte – o godz. 11.00 i o 18.00

Niedziela, 13 listopada – XIV Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym. W związku z tym po Mszach świętych były zbierane do puszek pieniądze w celu wsparcia prześladowanych chrześcijan.

Tego dnia Msza św. o godz. 11.00 była sprawowana w intencji p. Michaliny Michnik, która w tym dniu ukończyła 101 lat. Jubilatka przybyła do naszego kościoła w otoczeniu swej licznej rodziny.

Niedziela, 20 listopada – uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata
Została przeprowadzona kwesta na renowację i budowę nowych kościołów w naszej archidiecezji

Poniedziałek, 21 listopada – Ofiarowanie NMP
Adoracja wieczysta w naszej świątyni parafialnej rozpoczęła się o godz. 15.00 odmówieniem Koronki do Miłosierdzia Bożego i trwała do Mszy św. wieczornej.

Niedziela, 27 listopada – I Niedziela Adwentu
Tego dnia odbyło się poświęcenie opłatków przeznaczonych na stół wigilijny.

Tak będzie, jak Bóg da...

Piątek, 2 grudnia – pierwszy piątek miesiąca

Sobota, 3 grudnia - św. Franciszka Ksawerego
Pierwsza sobota miesiąca. Adoracja Najświętszego Sakramentu. Zmiana tajemnic Żywego Różańca. Msza św. formacyjna.

Niedziela, 4 grudnia – św. Barbary
Dzień Modlitwy w Intencji Bezrobotnych
XXIII Dzień Modlitwy i Pomocy Materialnej Kościołowi na Wschodzie

Poniedziałek, 5 grudnia – Dzień Marynarza Śródlądowego

Wtorek, 6 grudnia – św. Mikołaja

Czwartek, 8 grudnia – uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

8 grudnia 1947 r. w Montichiari we Włoszech Maryja powiedziała:

„Życzę sobie, aby każdego roku w dniu 8 grudnia, w południe obchodzono Godzinę Łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie w tej godzinie, ześlę wiele łask dla duszy i ciała. Będą masowe nawrócenia. Dusze zatwardziałe i zimne jak marmur poruszone będą łaską Bożą i znów staną się wierne i miłujące Boga. Jest moim życzeniem, aby ta Godzina była rozpowszechniona. Wkrótce ludzie poznają wielkość tej Godziny Łaski. Jeśli ktoś nie może w tym czasie przyjść do kościoła, niech modli się w domu".

Jak godnie przeżyć Godzinę Łaski?

- Jeśli to możliwe, módl się w kościele, np. w miejscach wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu, od 12–13.
- Zacznij modlitwę od wzbudzenia w sobie nadziei na spełnienie słów Maryi, która obiecała skruszyć serca zatwardziałych grzeszników.
- Módl się szczególnie za kapłanów, także tych, którzy porzucili Kościół, bo to o nich szczególnie prosi Maryja w objawieniach w Fontanelle.
- Proś z wiarą o łaskę nawrócenia dla zatwardziałych grzeszników.
- Zachęć do tego nabożeństwa inne osoby. Dziel się tą informacją oraz przesłaniem Maryi.

Niedziela, 11 grudnia – Niedziela Gaudete - III Niedziela Adwentu nazywana jest niedzielą radosną - niedzielą *Gaudete*, co po łacinie oznacza - „Radujcie się!”. Można w tym dniu używać szat liturgicznych koloru różowego.

Wtorek, 13 grudnia – św. Łucji

13 grudnia - Dzień Pamięci Ofiar Stanu Wojennego

Niedziela, 18 grudnia – Międzynarodowy Dzień Migrantów

Środa, 21 grudnia – pierwszy dzień astronomicznej zimy

Sobota, 24 grudnia – Wigilia Bożego Narodzenia

Niedziela, 25 grudnia – Narodzenie Pańskiego

Poniedziałek, 26 grudnia – św. Szczepana męczennika

Wtorek, 27 grudnia – św. Jana Ewangelisty

Środa, 28 grudnia – Świętych Młodzianków

Piątek, 30 grudnia – Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa

Sobota, 31 grudnia – św. Sylwestra I, papieża

NASZE WSPÓLNOTY

ŻYWY RÓŻANIEC

Intencje:

- Módlmy się, aby organizacje wolontariatu i zajmujące się promocją człowieka znajdowały osoby pragnące się angażować na rzecz dobra wspólnego oraz aby szukały wciąż nowych dróg współpracy na poziomie międzynarodowym.
- Aby okres Adwentu stał się dla każdego duchowym przygotowaniem na Święta Bożego Narodzenia pomimo narastającej komercjalizacji i zeświecczenia.
- O pokój na świecie, zwłaszcza na Ukrainie.
- Za papieża Franciszka i papieża seniora Benedykta XVI, aby odważnie głosili ludziom Ewangelię Chrystusową.

- Za Księdza Proboszcza z okazji imienin o zdrowie i obfitość łask Bożych na każdy dzień jego posługi w naszej parafii.
- O dobre przeżycie Świąt Bożego Narodzenia dla nas wszystkich – osób należących do wspólnoty parafialnej św. Jacka, dla naszych bliskich i przyjaciół.
- Za dzieci z domów dziecka, osoby samotne i opuszczone oraz za mieszkańców domów pomocy społecznej, aby zaznali szczęścia płynącego z Narodzenia Pana Jezusa na ziemi, a także w sercach ludzi, którzy w tych dniach okażą im miłość i troskę.
- O wieczną radość w Niebie dla ks. prob. Edwarda Zborowskiego, którego Bóg powołał do siebie 6 grudnia 1988 roku.
- Za Łucję i Henryka z Chrząstawy oraz za ich najbliższych, aby Dzieciątko Jezus wlało w ich serca radość i nadzieję.
- Za p. Irenę Rogowicz o zdrowie i wszelkie potrzebne jej łaski.
- O zdrowie i Boże wsparcie, zwłaszcza w okresie Adwentu i Świąt Bożego Narodzenia dla Józefa Kowalczyka i Grażyny Staśkiewicz.
- O zdrowie, Bożą inspirację i błogosławieństwo dla prowadzących gazetkę parafialną „U św. Jacka”, za wszystkie osoby angażujące się w jej tworzenie: piszące teksty artykułów i komentarzy, udzielające wywiadów, przysyłające zdjęcia.
- Za Siostry Franciszkanki NMP Nieustającej Pomocy o Bożą pomoc i opiekę Maryi Niepokalanej.
- Za s. Rafaelę o zdrowie i obfitość łask na każdy dzień.
- Za wszystkich członków Żywego Różańca o codzienne umacnianie w wierze i gorliwość w modlitwie.

Imię i nazwisko	**Tajemnica Różańca**
Adrian Bajer	*II tajemnica światła*
Aneta Bajer	*III tajemnica światła*
Wiesława Barszczewska	*IV tajemnica światła*
Marianna Brej	*V tajemnica światła*
Barbara Wójcik	I tajemnica bolesna
Marzena Jagielska	II tajemnica bolesna
Małgorzata Korman	III tajemnica bolesna
Maria Korman	IV tajemnica bolesna
Danuta Knecht	V tajemnica bolesna
Kazimiera Lewandowska	*I tajemnica chwalebna*
Dorota Maciąg	*II tajemnica chwalebna*
Dorota Nikodem	*III tajemnica chwalebna*
Danuta Piotrowska	*IV tajemnica chwalebna*

Danuta Rataj	*V tajemnica chwalebna*
Irena Rogowicz	I tajemnica radosna
Maria Rogóż	II tajemnica radosna
Teresa Skowron	III tajemnica radosna
Bożena Szostak	IV tajemnica radosna
Elżbieta Tara	V tajemnica radosna
Barbara Żuk	*I tajemnica światła*

KÓŁKO BIBLIJNE

Zajęcia grupy biblijnej odbywają się w każdy czwartek po Mszy świętej wieczornej, czyli około 18.30. Rozważamy na nich słowa Ewangelii, która będzie czytana w naj bliższą niedzielę podczas Mszy świętej. Zapraszamy!

GRUPA FLORYSTYCZNA

RYCERZE ŚW. JACKA

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA

Sakrament Chrztu Świętego przyjęli

Leon Solbiati

Zuzanna Tomczyszyn,

Hanna Baranowska,

Matylda Stefania Nowak

Naszym najmłodszym Parafianom życzymy obfitych łask Bożych i opieki Matki Najświętszej, aby rośli na pociechę Rodzicom, wzrastali w mądrości, dobroci i pobożności.

Odeszli do Domu Ojca:

Adolf Kot

Teresa Giniewicz

Jan Kuflowski

Marian Gajderowicz

Jolanta Gromuł

Jolanta Mikołajczyk

Józef Leski

Stefan Września

Anna Napierała

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie…

Porządek nabożeństw:

W dni powszednie Msze święte o godz. 18.00
W okresie adwentu Roraty – Msze św. wieczorne o 18.00 – od poniedziałku do piątku.

Msza św. niedzielna jest sprawowana
w sobotę o godz. 18.00 oraz w niedzielę:
o godz 9.00 – suma,
o godz 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,
o godz. 13.00 – Msza święta dla rodziców z małymi dziećmi,
o godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.

Uroczystość Narodzenia Pańskiego

24 GRUDNIA - Pasterka o godz. 22.00 i 24.00.
Msze św.
W PIERWSZY DZIEŃ ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA, 25 GRUDNIA oraz 26 grudnia-w DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT – o 9.00, 11.00, 13.00 i 18.00.
Spowiedź św. w okresie Adwentu od 17.00 - przed Mszą świętą roratnią lub na pół godziny przed Mszą św.

Zespół redakcyjny:
Danuta Tettling – tel. 661 693 581
Adres mailowy : teedanuta@gmail.com
o. Kazimierz Marchaj OPraem
Konsultacja - ks. prof. Wiesław Wenz
Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl
swojczyce@archidiecezja.wroc.pl

Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne. Można je nadsyłać na adres:teedanuta@gmail.com